Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI | Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 24 października 1931 | Nr. 124

Czy Polskę obchodzi spadek waluty w Anglji?

Opinja całego świata do żywa poruszona jest spadkiem wartości angielskiej waluty, którą aż dotąd uważano za więcej niż „murowaną“. Spadek angielskiego funta, ponieważ życie gospodarcze Anglji rozgałęzione jest po całym świecie, wywołać musiał oczywiście wielkie zamieszanie w licznych krajach i państwach, najbardziej oczywiście w tych, których bądź to waluta oparta jest o angielskie funty, bądź to które związane są wielkiemi stosunkami handlowemi i przemysłowemi z Anglją. Tem też tłumaczyć należy fakt, że n. p. spadek waluty angielskiej odrazu wywołał wstrząs waluty skandynawskiej. Sanacja z wyraźnem zadowoleniem mówi i pisze o spadku funta, chcąc przytem dowieść, że spadek ten naszemu państwu szkody żadnej przynieść nie może. Prawda, nasza waluta nie jest oparta o funt angielski ani nasze stosunki handlowo przemysłowe z Anglją nie są zbyt wielkie i rozgałęzione, mimo to jednak nie mamy żadną miarą powodu być zadowolonymi ze spadku waluty angielskiej ani nie wolno nam mówić i sądzić, że to nas nic nie obchodzi. Owszem, spadek waluty angielskiej żywo nas obchodzić musi, jako mogący naszemu życiu gospodarczemu dotkliwie dać się we znaki. Wiadomo, że Polska eksportowała do Anglji pewną część artykułów i przetworów, przedewszystkiem rolniczych, w szczególności bekony, masło, jaja, cukier.

Wywóz ten już i tak nie był rentowny, a co do cukru, aby mógł co do ceny utrzymać się na rynku angielskim, musieliśmy nawet grubo dopłacać. Co dopiero obecnie, kiedy waluta angielska straciła jedną czwartą swej wartości? Teraz, to już wywóz z Polski do Anglji wcale a wcale się nie kalkuluje. Odrazu odbiło się to też na naszym rynku gospodarczym ogromnym zastojem w handlu n. p. świń, spadkiem cen na masło i jaja. Prawda, na skutek obniżenia się wartości funta angielskiego spadły ceny niektórych surowców, sprowadzanych z Anglji lub jej kolonij, co mogłoby spowodować obniżenie się u nas towarów wełnianych lub bawełnianych, ale jestto małoznacznem w stosunku do niebezpieczeństwa, zagrażającego nam właśnie na skutek tego obniżenia się cen na towary w Anglji ze strony angielskiego przemysłu. Na skutek bowiem spadku waluty w Anglji towary tam znacznie potaniały, stanowić przeto mogą poważną dla przemysłu polskiego konkurencję. Jeszcze bardziej to uwydatni się odnośnie do eksportu tego rodzaju naszych produktów, jak węgiel, nafta, benzyna. Wynikiem obniżenia się waluty angielskiej będzie bowiem, że te nasze produkty, jako od angielskich droższe, nie będą wogóle mogły konkurować z angielskiemi. Ucierpi przez to dotkliwie nasz eksport węgla, nafty i benzyny i odbije się dotkliwemi następstwami na naszym rynku wewnętrznym, wywołując jeszcze większy zastój i bezrobocie. Wziąwszy tewszystkie okoliczności i możliwości z powodu spadku waluty funta angielskiego w odniesieniu do naszego rynku krajowego pod rozwagę, stwierdzić musimy, że naprawdę nie mamy tu żadnych powodów do radości, jaką to radość ujawnia sanacja, a raczej musimy dołożyć wszelkich starań, by możliwie jak najskuteczniej przeciwdziałać szkodliwym dla nas skutkoms padku angielskiej waluty.

Tak więc, gdy dokoła nas widzimy cały szereg gorączkowych poczynań, aby ratować produkcję, my idziemy drogą, wiodącą do katastrofy.

Walka o byt państw i społeczeństw przybrała szczególnie ostre formy. Każdy dzień przynosi zmiany. Ci, którzy nie potrafią do tych zmian się przystosować, w walce muszą przegrać.

Niema chwili do stracenia“.

Z powyższego wynika, jak groźnem jest dla nas spadek funta angielskiego.

Kłopoty węglowe.

Skutki załamania się funta zaczynają już rozumieć i sanatorzy.

Sanacyjny „Kurjer Polski“ z dnia 13 bm. w artykule „Polski węgiel zagrożony“ pisze:

„Byt naszego przemysłu węglowego jest jak najpoważniej zagrożony.

Węgiel, to znaczy około 120.000 robotników, to znaczy jedna ósma naszego wywozu, to znaczy miljon tonn ładunku dla kolei z zagłębi górniczych do portów, to znaczy podstawa życia ruchu polskich portów. Innemi słowy klęska przemysłu węglowego musiałaby sięgnąć aż do fundamentów gospodarki państwowej.

Socjaliści parcelują Polskę!

Socjalistyczny wniosek w sprawie autonomji dla Ukraińców.

Warszawa. Ogłoszono obecnie wniosek klubu sejmowego P. P. S. w sprawie autonomji ziem Rzeczypospolitej, zamieszkanych przez większości ukraińskie.

Terytorjum autonomiczne mają stanowić: Wołyń, województwa tarnopolskie i stanisławowskie, część województwa lwowskiego, a z województwa poleskiego powiaty Kamień Koszyrski i Sarny. Językiem urzędowym ma być polski i ruski. Język biurowości wewnętrznej w samorządach zależy od postanowienia ciała samorządowego. Biurowość władz państwowych ma być prowadzona w województwie lwowskiem w języku polskim, na innych zaś terenach w języku ruskim. Do spraw ustawodawstwa autonomicznego należałyby sprawy językowe, wyznaniowe, szkolne, organizacyj władz administracyjnych, sądowych, policji kryminalnej, sprawy przemysłowe, handlowe, rolne pracy, robót publicznych, kolei lokalnych, ustawodawstwa wodnego. Dochody prowincji, wpływające z ustawodawstwa autonomicznego, szłyby do skarbu autonomicznego, a o podziale między skarb państwa a autonomiczny, rozstrzygałaby osobna ustawa Sejmu Rzeczypospolitej. Władzę ustawodawczą sprawowałby sejm krajowy, a wykonawczą minister krajowy oraz rząd krajowy z siedmiu członków w randze podsekretarzy stanu. Miałyby istnieć dwa departamenty oświaty: polski i ruski, podlegające polskiej i ruskiej krajowej radzie szkolnej. Sądy krajowe sprawowałyby władze sądowe. Na czele ich stałby sąd apelacyjny we Lwowie. Urzeczywistnienie tego projektu prowadzić by musiało do rozpadnięcia się Polski.

W Hiszpanji ogłoszono dyktaturę.

Madryt, 21. 10. Podczas nieobecności wszystkich posłów katolickich parlament hiszpański uchwalił wczoraj ustawę o ochronie republiki.

Ustawa ta, przewidująca niesłychanie surowe kary za zamach stanu bądź agitację, zmierzającą do zmiany ustroju republikańskiego, jest wzorowana na niemieckiej ustawie o ochronie republiki.

Katolicka prasa w Madrycie, komentując ogłoszenie dyktatury, nie szczędzi uwag ironicznych.

„Czyż warto było wypędzać króla — pisze „ABC“ — pogrążać kraj w odmętach wojny domowej, palić setki klasztorów, doprowadzać do upadku rolnictwo, zamykać szkoły, wnosić zdziczenie obyczajów, by ostatecznie wrócić do dyktatury, stokroć uciążliwszej, niż ta, którą piastował Primo de Rivera?“

Ruch przedwyborczy w Anglji.

Londyn, 19. 10. Pod wrażeniem wystąpienia Snowdena, który nazwał program wyborczy Labour Party obłędnym bolszewizmem, dzisiejsze zebranie giełdowe odbyło się pod znakiem wiary w zwycięstwo wyborcze rządowej. Zawierano zakłady, że stronnictwa rządowe uzyskają większość conajmniej 195 mandatów.

W związku z powyższem operacje giełdowe dokonywane były również w optymistycznym nastroju. Funt w stosunku do dolara uzyskał 1 cnt., podnosząc się do 3,88, w stosunku zaś do franka kurs pozostał niezmieniony 98 i pół.

Wybory do rad okręgowych we Francji dały zwycięstwo żywiołom umiarkowanym.

Paryż. Według nieoficjalnych danych, dotyczących 1010 mand., na ogólną ilość 1517, wybrano 53 konserwatystów, 146 członków Zjedn. Republikańskiego, 122 lewicowych republikanów, 55 radykałów, 368 radykałów społ., 21 republ. socj. zjedn. i 2 komunistów. W 150 wypadkach odbędą się powtórne wybory. Wybrano 81 senatorów i 136 deputowanych. Dotychczas znane wyniki nie odbiegają od obecnego układu stronnictw.

„Le Matin“, komentując wyniki wyborów, stwierdza, że opinja publiczna, zaniepokojona wydarzeniami w polityce zagranicznej, zrozumiała, że czas jest nieodpowiedni na eksperymenty.

Banda hitlerowców nad granicą polską.

Tczew, 19. 10. W dniu wczorajszym o godz. 20,30 kompanja umundurowanych i uzbrojonych hitlerowców ze sztandarem na czele przemaszerowała od strony Lisewa do granicy polskiej, w pobliżu mostu kolejowego na Wiśle. Hitlerowcy, stanąwszy nad granicą, wykrzykiwali: „Precz z Polską, niech żyje Pomorze!“

Po tej demonstracji hitlerowcy wycofali się w głąb terytorjum gdańskiego.

Minuta ciemności jako hołd Edisonowi.

West Orange, 20. 10. Około 10.000 osób przedefilowało dziś przed ciałem Edisona, które spoczywa w otwartej trumnie.

Burmistrz Nowego Jorku, Walker, zarządził minutę ciemności na środę o godz. 19 w czasie pogrzebu Edisona.

Nagły zgon dwóch przyjaciół Edisona.

Z Nowego Jorku donoszą o wzruszającym fakcie przywiązania dwóch starców do Edisona, którzy, nie mogąc przeżyć śmierci wielkiego wynalazcy, zmarli na udar serca. Pierwszym jest współpracownik Edisona, niejaki John Ott, liczący lat 81, a drugi to dr. Stratton, prezes jednego z instytutów technologicznych w Ameryce, liczący lat 70. Ten ostatni dyktował nekrolog na cześć Edisona, a przy ostatnich słowach tekstu padł na ziemię, rażony udarem.

Poprawa sytuacji funta.

Londyn, 21. 10. Na wczorajszej giełdzie funt szterling wykazał mocną tendencję. Dolar notowano 3,92, frank 99,5. Zwyżkowały brytyjskie obligacje państwowe oraz 5 proc. pożyczka wojenna, której kurs zanotowano dziś 98|5|8.

Dalsza zniżka dolara.

Warszawa. Na rynku walutowym, wobec dużego zaofiarowania banknotów dolarowych, kurs uległ powtórnemu załamaniu się i notowany był po 8,86, a na giełdzie 8,85 w żądaniu.

Podwyżka stopy Banku Federalnego na 4 proc.

Waszyngton. Federal Reserve Bank w Richmond podniósł swą stopę dyskontową do 4 proc.

Przed podniesieniem dyskonta we Francji.

Wedle doniesienia z Paryża, tamtejsze koła miarodajne, zwłaszcza bankowe, są przekonane, że najpóźniej w czwartek bieżącego tygodnia nastąpi we Francji podwyżka oficjalnej stopy.

Będzie to odpowiedzią na podwyżkę stopy w Nowym Jorku, która miała zahamować odpływ złota z Ameryki do Francji.

Znów 11 banków w Ameryce zamknęło swe kasy.

Nowy Jork. 11 banków, znajdujących się w różnych okolicach St. Zjednoczonych i rozporządzających ogółem kapitałem 12 miljonów dolarów, zamknęło swe kasy.

Dalej płynie złoto do Francji.

Paryż. Do Havru przybyły z Nowego Jorku parowce „Samaria“ i „Minnetonka“, przywożąc na francuski rachunek 240 kilogramów złota, wartości 10 miljonów franków.

O wywóz naszego węgla.

Baronowie węglowi domagają się obniżenia płac górniczych, a sanator i senator BB, p. Lewalski, bierze miesięcznie 11 tysięcy dolarów i umieszcza pieniądze zagranicą.

Na konferencji u wiceministra skarbu Jastrzębskiego z przemysłowcami w sprawie sytuacji w przemyśle węglowym wobec zniżki funta ustalono, że należy użyć wszelkich środków, aby eksport węgla polskiego na rynku skandynawskim utrzymać.

Przedstawiciele przemysłu węglowego wysunęli żądania: obniżenia taryfy kolejowej, obniżenia świadczeń społecznych i obniżenia płacy robotniczej o 12 proc., mimo, że umowa co do płac obowiązuje do dnia 31 stycznia 1932 r.

Wiele zakładów przemysłowych na Śląsku znalazło się w trudnościach finansowych, szczególnie te zakłady, które wykonywały zamówienia dla Rosji sowieckiej, ponieważ dyskont weksli natrafiał na wielkie trudności.

Robotnicy w Hucie „Pokoju" nie otrzymali zapłaty. Rząd udzielił gwarancji tej Hucie do wysokości 20 miljonów złotych. Nadmienić należy, że właśnie w tej Hucie „Pokoju" jest generalnym dyrektorem p. Lewalski, „wielka figura" w sanacji i senator stronnictwa BB., który pobiera miesięcznie pensji 11.000 dolarów. (Ten przynajmniej wie, dlaczego jest sanatorem przyp. red.)

— Z przemówienia posła Rybarskiego w Sejmie dowiedzieliśmy się, że p. Lewalski wytoczył holenderskiemu Amstel-bankowi proces o 151.000 dolarów, które umieścił zagranicą właśnie w tym banku holenderskim, ponieważ wypłata została wstrzymana, bo bank ten zbankrutował, a p. Lewalski dochodzi swych pretensyj przed sądem.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok, zasądzający radnych i prezydenta Radomia za oświadczenie w sprawie Brześcia.

Warszawa. Sąd Najwyższy rozpatrywał w czwartek, 15 bm., sprawę 16 radnych z Radomia z prezydentem miasta Grzecznarowskim na czele, oskarżonych o wystosowanie deklaracji politycznej.

W wyniku rozprawy sąd uchylił częściowo wyrok drugiej instancji i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Usamodzielnienie portu gdyńskiego.

Warszawa, 21. 10. Podobno ma rząd niebawem wnieść do Sejmu projekt o wydzieleniu portu gdyńskiego z zarządu państwowego. Projekt ten zawierać będzie podstawy do handlowej eksploatacji portu.

Projekt został przesłany do zaopinjowania Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych. Opinje te już nadeszły i są obecnie rozważane w łonie Rządu.

Urzędnicy miejscy m. Warszawy proklamują strajk.

Warszawa, 21. 10. Wczoraj odbyło się zebranie pracowników miejskich w Warszawie, na którem postanowiono wystąpić do czynnej akcji przeciw Magistratowi z powodu niewypłacania poborów. Wyniki, osiągnięte dotychczas w drodze pertraktacyj, uznane zostały za niewystarczające, wobec czego postanowiono proklamować w najbliższy czwartek ogólny strajk we wszystkich biurach i urzędach miejskich, o ile Magistrat nie uskuteczni zaległych wypłat.

Gwałtowny orkan nawiedził Nową Zelandję.

Londyn. Stolicę południowej Nowej Zelandji, Dunedin, nawiedził niezwykle gwałtowny orkan, który wyrządził ogromne szkody, burząc szpital dziecięcy, trybuny wyścigowe i liczne domy oraz powyrywał tysiące drzew i powybijał wszystkie szyby w mieście.

Wicher zerwał w porcie okręt z kotwicy i rzucił na bulwar.

Wiele ludzi odniosło rany. Wszystkie dzieci ze szpitala zdołano wynieść.

Już czas najwyższy

zaabonować gazetę na przyszły miesiąc. Gazeta dziś tak potrzebna każdemu, jak kawałek chleba.

Dla abonentów, jak po inne lata, tak i w tym roku, przygotowujemy piękny kalendarz książkowy w podarunku. REDAKCJA.

Nic pewnego nie ma na świecie.

I amerykański dolar nie jest absolutnie pewny.

Po nowem zachwianiu się marki niemieckiej, angielskiego funta szterlinga i różnych innych walut zachwiał się także dolar amerykański.

Po kilku dniach dolar wrócił do poprzedniej wartości, ale osad niepewności pozostał w sercach posiadaczy dolarowych banknotów amerykańskich, tych banknotów, które dostąpiły tego niesłychanego w dziejach pieniądza papierowego zaszczytu, że po wojnie płacono za nie przez pewien czas parę centów drożej, niż za sztuki złota o tej samej wartości.

W obecnej chwili stają się nader ciekawe pytania: Jak wyglądają fundamenty dolara? Jakie niebezpieczeństwa grożą mu z zewnątrz i z wewnątrz.

Jedna z giełdowych gazet niemieckich pisze, że w r. 1913 na 41,3 miljardów złota, obiegającego po świecie, Stany Zjednoczone posiadały zaledwie 7,9, a Europa 24.2 miljardów marek. W roku 1924 zapasy złota w Stanach Zjednoczonych osiągają wysokość 19 miljardów marek i procentualnie przekraczają 51 proc. zapasu światowego.

Od tej chwili Europa ściąga do swych skarbców całkowitą wytwórczość złota z nawiązką.

W 1929 r. Ameryka miała 18 miljardów marek, Europa 20,3 miljarda. Dziś nastąpiło dalsze przesunięcie na korzyść Europy.

Bilans „Federal Reserve Bank" z 24. 9. wykazuje zapas złota w kwocie 3.3 miljarda dolarów.

Obieg banknotów wynosił 2 miljardy 45 miljonów. Pokrycie w stosunku do banknotów wynosiło zatem 150 proc., w stosunku do obiegów i wkładów 77 proc.

Takiej niespożytej twierdzy, wystawionej w obronie waluty, jeszcze nie było. A jednak ta twierdza zadrgała w fundamentach. Atak spekulacji międzynarodowej nie wahał się pójść do szturmu.

Odpływ złota z Ameryki wynosił do dnia 15 bm. ogółem 567 miljonów dolarów, przyczem większość złota odpłynęła w ciągu ostatnich czterech tygodni. Stanowi to 80 proc. zapasów złota, wysłanych do Stanów Zjednoczonych w okresie ostatnich dwóch lat. Ubytek zatem wcale pokaźny.

Dolar zatem nie jest wcale tak pewny, tak wartościowy, jak to niejednym się wydaje.

Wobec tego zwolennicy dolara niech się mają na baczności, aby pewnego dnia nie spotkała i ich niemiła niespodzianka.

Odwrót Japonji?

Japonja przyrzeka wycofanie wojsk japońskich z Mandżurji.

Waszyngton. Japonja wycofała się z opozycyjnego stanowiska w sprawie udziału Stanów Zjednoczonych w obradach Rady Ligi Narodów, dotyczących konfliktu mandżurskiego. Japonja zastrzega sobie jednakże prawo wystąpienia z zapytaniem co do procedury, zastosowanej w przedstawionych Lidze Nar. sprawach.

Ambasador Japonji zawiadomił Stimsona, że Japonja wycofała już swe wojska poza rzekę Jalu i odwołała eskadry samolotów, używanych do rzucania bomb. Ambasador spowodował, iż odbywa się naprawa połączeń kolejowych, a banki otwierane są stopniowo.

Olbrzymia powódź w Indjach.

Londyn. Z powodu długotrwałych ulewnych deszczów w okręgu Vizagapatam, w prowincji indyjskiej Madras, oberwały się w licznych miejscach ogromne bloki skalne, które, spadając na idące poniżej drogi, zabiły 30 ludzi.

Także i z innych stron Indyj donoszą o usuwaniu się ziemi i przerwaniu komunikacji na drogach.

Powódź w okręgu Vizianagram, w Madrasie pochłonęła 150 ofiar w ludziach. Rozległe połacie kraju stoją gdzieniegdzie na dziesięć metrów pod wodą.

Liczba bezdomnych wynosi 2 tysiące. W powodzi zginęło prawie 90 proc. bydła.

„Strzelec" domaga się rozwiązania Stow. Młodzieży Polskiej.

Polska Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Donosiliśmy już o notatce „Kurjera Wileńskiego" o rzekomych napadach członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na członków Związku Strzeleckiego. W rzeczywistości było wręcz odwrotnie, właśnie „Strzelec" zrobił najście na „Ognisko" SMP. Sprawa zresztą znajdzie epilog w sądzie, który niewątpliwie ustali, po czyjej stronie była wina.

Tymczasem ostatni numer „Strzelca" (nr. 40) podaje znowu opis wypadków w Wilejce, zwalając całą winę na SMP. Co więcej, notatka ta kończy się następująco:

„Podobne ekscesy dzieją się nietylko w Wilejce, ale wszędzie tam, gdzie działa S. M. P... Społeczeństwo całe w imię publicznego spokoju musi się domagać od czynników państwowych rozwiązania w całym kraju S. M. P. jako organizacji dla społeczeństwa i państwa szkodliwej. Tolerancja władz poszła tutaj, zdaje się, za daleko. Trudno dłużej cierpieć, by wychowano młodzież w nienawiści do rządu, ustroju państwowego i osób, które są wyznawcami ideologji marszałka J. Piłsudskiego".

Jest to napaść niesłychana nawet w naszych stosunkach. Co się stało w Wilejce, to rozpatrzy sąd. Jakiem prawem jednak „Strzelec" woła, że S. M. P. „wszędzie" popełnia ekscesy, że „w imię publicznego spokoju" należy rozwiązać S. M. P., że S. M. P. są organizacją „dla społeczeństwa i państwa szkodliwą"?! Chyba tylko wściekła nienawiść może podyktować takie oszczerstwo. S. M. P. są organizacją apolityczną, kulturalno-oświatową, urabiającą członków swoich w duchu państwowo-twórczym. W owocnej pracy swojej nieraz spotykały się z uznaniem ze strony władz.

Zresztą, po cóż długo o tem pisać! S. M. P. są dobrze znane w całej Polsce ze swej działalności obywatelsko-społecznej. Wystąpienie „Strzelca" jest więc niepoczytalnym wybrykiem. Uważamy za konieczne, by w sprawę tę wkroczył państwowy urząd wych. fiz. i przysp. woj. i położył kres niepoczytalnym wybrykom „Strzelca".

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że napaści „Strzelca" na Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są dyktowane jedynie nienawiścią do charakteru katolickiego tej organizacji.

Niesłychane!

Okólnik starosty Puta. — Wzywa do bojkotu własnych obywateli.

Czytamy w „Kurjerze Poznańskim" (nr. 466 z dn. 10 bm.), że nadgraniczny powiat międzychodzki przeżywa z wielkim wysiłkiem obecne przesilenie gospodarcze. W samym Międzychodzie kupiectwo polskie musi walczyć nie tylko z kryzysem, ale i z konkurencją kupców niemieckich, posiadających tam liczne składy. Obywatelstwo Międzychodu składa się w znacznej części z zamieszkałych w tem mieście urzędników. Wielu z nich jawnie kupuje w sklepach niemieckich. Stanowi to poważny uszczerbek dla naszych rodaków, trudniących się handlem.

Jeszcze jeden cios zadał tym ostatnim starosta powiatowy dr. Put, który wydał do kierowników podwładnych mu urzędów komunikat takiej treści:

— Starosta Powiatowy
L. dz....
Międzychód, dnia... września 1931.

Ściśle tajne!

Do
kierownika.....
w Międzychodzie.

Następujące osoby odnoszą się zdecydowanie wrogo do Rządu i Władz Państwowych, wobec czego proszę ich nie popierać:

Wciorka Józef, Walkowiak Feliks, Pogłodziński Roman, Maciejewski Stefan, Falkowska Anna, Szymański Zygmunt, Waberski Jan.

Podwładnych Panów urzędników proszę odpowiednio poinformować.

(—) Dr. Put,
starosta powiatowy". —

Że takie rzeczy się dziś dzieją, to nie żadna tajemnica. Tu jednak mamy czarno na białem, że starosta wzywa do bojkotu własnych obywateli.

Nadmienić jeszcze należy, że ten sam dr. Put w tym samym miesiącu wrześniu **stanął na czele zamianowanego przez siebie „Powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym"** i wystosował **do obywateli Międzychodu odezwę, w której** nawoływał do **„okazania serca bliźniemu", a kupców specjalnie wzywał do datków w naturze i pieniądzach, nie mniejszych od 1 procent dochodu miesięcznego. Czy to nie rozrzewniające?**

Fr. Ksaw. Tuczyński. 33

MARJA, CÓRKA KOŚCIELNEGO.

Powieść hiszpańska z czasów wojen napoleońskich.

(Ciąg dalszy.)

— Moja córko, — rzekł, podnosząc ją, złym byłbym dla ciebie ojcem, gdybym o twej przyszłości nie był pomyślał. Przeznaczyłem dla ciebie los, który na zawsze szczęście tobie zapewni, a który cię ani ode mnie ani od twego brata nie oddali. Możesz zaufać ojcowskiej pieczołowitości, którą ci przyrzekłem, a spodziewam się, że nie odmówisz życzeniu mojemu. Siadaj teraz i wysłuchaj pilnie, co ci powiem.

— Przypominasz sobie zapewne ową straszną burzę, — zaczął hrabia, — kiedy w nocy opuściłem dane mi przez ciebie schronienie w Salamance. Pomimo deszczu, wichru i piorunów udałem się w niebezpieczną drogę, zdążając ku górom, w których, jak mi się zdawało, znałem wszystkie drogi. Lecz z nadejściem dnia spostrzegłem, ku memu wielkiemu przerażeniu, że poszedłem inną drogą, aniżeli tą, którą zamierzałem. Byłem bardzo strudzonym i lękałem się, aby mnie oddział nieprzyjacielski nie spotkał albo jaki zdrajca nie wydał. Na koniec, gdym już dziesięć godzin był w drodze, siły mnie opuściły i zaledwie doczołgałem się do jakiejś głębokiej jaskini, której otwór był krzakami zarosły i tam postanowiłem czekać do następnej nocy. Wziałem ze sobą nieco żywności, którąś mi dnia poprzedniego przyniosła i ta służyła mi za całodzienny posiłek. Skoro zaś ciemność nastała, znowu puściłem się w dalszą podróż i na szczęście znalazłem drogę, prowadzącą do granic prowincji, gdzie się mogłem połączyć z naszem wojskiem. Lecz trzeba jeszcze było przebyć góry i zarośla, aby się dostać zagranicę.

Następnego dnia spotkałem w pustej jakiejś okolicy młodego podróżnego, który także zdawał się głównych dróg unikać, ale i w tę samą, co i ja stronę dążyć. Zbliżył się pierwszy do mnie. Jego postać była ujmująca, a rozmowa wzbudziła zaufanie. Wyznał mi, że nieszczęśliwy, że przykre okoliczności zmusiły go do opuszczenia stron ojczystych i że pragnie wstąpić do wojska.

Starałem się wybadać jego usposobienie i charakter, a dopiero, kiedym się upewnił o jego szczerości i prawości, wyznałem, kim jestem i dokąd idę. Prosiłem go, aby mi towarzyszył, przyrzekając mu pomoc przy wstąpieniu do wojska.

Przyjął ofiarę z wdzięcznością, a w zamian za to stał mi się nader użytecznym. Wiedział o stanowiskach naszych nieprzyjaciół i omijał miejsca, w których moglibyśmy ich spotkać. Nie odważając się pokazywać w żadnem miejscu zamieszkałem, wysyłałem go do miast pobliskich, aby zasięgnął potrzebnych wiadomości oraz zakupił prowjantu, którego on nabywał za własne, pozostałe mu jeszcze pieniądze. Okazywał mi zawsze największą życzliwość i codziennie dawał mi sposobność oceniania jego szlachetnego i prawego charakteru.

Po tygodniu ciężkiej podróży doszliśmy do granicy, gdzie już byliśmy bezpieczni, gdyż tam nieprzyjaciela nie było. W najbliższem mieście miałem znajomych, gdziem dostał pieniędzy i stąd ruszyliśmy dyliżansem do głównej kwatery naszego króla.

Monarcha przyjął mnie jak najuprzejmiej, mianował generałem, a w dowód uznania moich zasług dla ojczyzny żądał, abym sobie jaką łaskę wyprosił. Nie żądałem niczego więcej tylko, ażeby mianował mego towarzysza porucznikiem i mym adjutantem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co zarzuca akt oskarżenia b. więźniom brzeskim?

W dn. 26 bm. rozpocznie się w sądzie okręgowym w Warszawie t. zw. proces brzeski.

Na ławie oskarżonych zasiądą p. p. Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek i Adolf Sawicki — wszyscy oskarżeni z art. 51 i art. 100 część I. w związku z art. 100 część III. k. k. Wszyscy oskarżeni przebywają na wolności.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim wyżej wymienionym, iż od r. 1928 do września 1930 r. po wzajemnem porozumieniu się wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, jednakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.

Do celu tego zmierzali oskarżeni przez wywoływanie nastrojów rewolucyjnych w masach, przez podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi, nawoływanie do nieposłuszeństwa i niepłacenia podatków oraz przez dyskredytowanie i wyszydzanie władz państwowych. Akcja ta prowadzona była zarówno na łamach prasy opozycyjnej, jak i na zebraniach publicznych, wiecach i kongresach. Pozatem wiadomości nieżyczliwe rządowi rozpowszechniane były w ulotkach i odezwach, kolportowanych nielegalnie.

Oskarżonym zarzuca się pozatem, iż do zmiany rządu w Polsce szykowali się przy pomocy organizowania i zbrojenia kadr rewolucyjnych, tworząc kierowniczą organizację rewolucyjną i występując na zewnątrz pod nazwą „Centrolewu“, która ułożyła plan objęcia przemocą władzy i zwołała t. zw. kongres krakowski, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urządzenia zbrojnego marszu na Warszawę którego następstwem były krwawe wypadki dnia 14 września 1930 r. na terenie 22 miast Polski.

Planowanego zamachu oskarżeni nie dokonali z przyczyn, od ich woli niezależnych, wobec udaremnienia ich akcji przez władze.

Ze strony oskarżenia powołano 186 świadków oraz dwóch biegłych: drukarza i grafologa.

Proces potrwa niewątpliwie conajmniej 4 tygodnie.

Emigracja do Francji.

W związku z częstemi zapytywaniami ze strony osób, zamierzających wyjechać do Francji, Państwowy Urząd pośrednictwa Pracy w Tczewie informuje, że wyjazd do tego kraju jest możliwy tylko na podstawie imiennych kontraktów pracy, nadesłanych przez pracodawców z Francji. Osoby, wyjeżdżające na podstawie wezwań imiennych, przysłanych z Francji przez najbliższych krewnych, nie mają prawa pod groźbą wysiedlenia, poszukiwać pracy we Francji.

Kontrakty pracy, nadsyłane przez pracodawców, winny być zaopatrzone w poświadczenie (avis favorable), wydane przez francuskie Min. Pracy, o ile dotyczą robotników fabrycznych lub kopalnianych lub też przez francuskie Min. Rolnictwa, o ile chodzi o robotników rolnych. Pozatem na kontrakcie pracy winno się znajdować poświadczenie najbliższego Konsulatu polskiego we Francji.

Wezwania imienne od najbliższych krewnych z reguły wymagają potwierdzenia mera prefekta, odnośnego departamentu i najbliższego konsulatu polskiego. W braku jednego z tych poświadczeń emigranci napotykają na trudności przy wyrabianiu paszportów albo nie mogą uzyskać wizy francuskiej, wobec czego należy bacznie zwracać uwagę na to, aby wszystkie wyżej wymienione władze kontrakt lub wezwanie odpowiedniemi pieczęciami opatrzyły.

Emigranci, którzy otrzymali imienne kontrakty pracy od pracodawców francuskich, winni z otrzymanemi dokumentami zwrócić się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tczewie, który załatwi dalsze formalności oraz udzieli potrzebnych informacyj.

Papierosy polskie nagrodzone w Paryżu złotym medalem.

Dyrekcja Państw. Monopolu Tytoniowego otrzymała wiadomość z Paryża, donoszącą, że jury paryskiej wystawy kolonjalnej przyznało wyrobom Państwowego Wyrobu Tytoniowego wielką nagrodę i medal złoty.

Powodzenie, jakiem cieszą się we Francji papierosy polskie oraz rosnący stale eksport polskich wyrobów tytoniowych już nietylko do Francji, ale i do innych państw — świadczy, że odznaczenie paryskie przyznane było w uznaniu pierwszorzędnej wartości i rzeczywistej klasy polskich wyrobów tytoniowych.

Jeszcze w sprawie spółdzielni „Hacego“.

Przedstawiciele gdańskiej spółdzielni hipoteczno-kredytowej „Hacego“ od pewnego czasu urządzają na terenie województwa poznańskiego zebrania informacyjne, na których reklamują wymienioną firmę. Na zebraniach tych jeden z reprezentantów firmy, p. Chudziński z Inowrocławia, powołuje się w swoich przemówieniach na rozmowę przedstawicieli firmy z kierownikiem Okręgu Poznańskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich. Jesteśmy proszeni przez Dyrekcję Związku Obrony Kresów Zachodnich o nadmienienie, że przedstawiciele firmy „Hacego“ byli istotnie w Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich i starali się udowodnić, że firma ich nie jest związana z czynnikami niemieckiemi. Natomiast nieprawdą jest, aby ktoś z dyrekcji lub kierownictwa Okręgu Poznańskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich uznawał przedstawione argumenty i życzył firmie „Hacego“ rozwoju na terenie polskim.

Pomnik ks. Wujka.

Dla uczczenia świetlanej pamięci wielkiego kapłana i głośnego tłumacza Pisma św., ks. Wujka, urodzonego w Wągrowcu jedną z ulic tego miasta, przy której znajduje się dom rodzinny ks. Wujka, nazwano jego imieniem.

Obecnie do Magistratu m. Wągrowca wpłynęła petycja dozoru kościelnego o zezwolenie postawienia pomnika ks. Wujka w parku.

Pomnik według projektu przedstawia się nader okazale i w niedalekiej przyszłości będzie wspaniałą ozdobą miasta.

Powrót jeńca po 17 latach.

Jarosław. Przed kilku dniami powrócił b. jeniec austrjacki, Jakób Kasprzak z Muniny, do swej wioski rodzinnej.

Po zdobyciu Przemyśla 22 marca 1915 r. przez Moskali Kasprzak dostał się do niewoli rosyjskiej. O ile niewola rosyjska za czasów caratu była jeszcze jako tako możliwą — o tyle po upadku caratu i zapanowaniu regimu bolszewickiego przechodził istne sceny dantejskie. Wywieziony w głąb kraju, używany był do ciężkich robót przy wyrąbie lasów, żywiony ochłapami i odpadkami. Namawiany przez bolszewików do przyjęcia ich kanonów i obywatelstwa bolszewickiego — odrzucał ich nęcące obietnice, odpowiadając, że w Polsce się urodził i w Polsce chce umrzeć. Od tego czasu za swoje dzielne wystąpienie prawdziwego Polaka narażony był na coraz okrutniejsze szykany, które zaiste trudne są do opisania. Mężnie znosił wszelkie najohydniejsze okropności, a jedyną jego myślą przewodnią — był powrót do kraju, do swej wioski rodzinnej, do pozostawionej żony i 3 dzieci.

Nie przeczuwał, jak smutnego rozczarowania, nie pozbawionego sporej dozy tragizmu, zazna po powrocie do utęsknionego gniazda rodzinnego.

Listów jego, pisanych do rodziny, bolszewicy nie przepuszczali do kraju, a tymczasem żona, nie mając o nim żadnej wiadomości, uważała go za zmarłego. W r. 1921 Sąd Okręgowy w Przemyślu uznał Jakóba Kasprzaka za zmarłego, a w r. 1923 tutejszy Sąd Grodzki przeprowadził pertraktacje spadku.

W tym też czasie żona Kasprzaka wyszła powtórnie zamąż za Półtoraka z Tywonji, któremu zapisała kawałek gruntu.

Tymczasem Kasprzakowi udało się uzyskać pozwolenie wyjazdu do Polski, gdzie dowiedział się o wszystkiem. Stanął przed żoną i dziećmi, które uważały go już za zmarłego, po pierwszem wrażeniu nastąpiło szczere, serdeczne, pełne radości przywitanie się. Zagadka niepisania listów wyjaśniła się. Drugie małżeństwo unieważniono. Drugi mąż Katarzyny, Kasprzak, Półtorak, — przeciw któremu Katarzyna wszczęła obecnie proces sądowy i zwrot zapisanego gruntu — usunął się.

Mój przyjaciel.

Z zainteresowaniem przejrzeliśmy nadesłany (15-ty) numer „Mojego przyjaciela“ ilustrowanego dwutygodnika dla młodzieży.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: Obserwujmy życie. Piraci-Nowela. Tajemnice głębin oceanu. W mandżurskim kotle. — Wrażenia z podróży. Bohaterowie ekranu. Z życia artystów filmowych. Książka czy radjo. Studenci czy sportowcy? Z życia młodzieży amerykańskiej. To i owo. Precz z okularami. Jak niemi mówią. Z teki czytelników. — Nad srebrną wodą. Taniec elfów. Na klasówce. Zastanów się. — Jak dowód „za“ staje się dowodem „przeciw“. Fałszywy banknot. Zawiła odpowiedź. Trochę śmiechu. Zemsta. Po niemiecku. Młody doktór. U okulisty. Objaśnił. W zapale retorycznym. Amerykanie. Obie wyrazy. Miłe dziecko. Rozrywki umysłowe. — Krzyżówki, szarady, logogryfy, rebusy. Stroniczka esperantysty. Zbliska i zdaleka. — Kronika dwutygodniowa Skrzynka pocztowa. — odpowiedzi redakcji.

Cena pojedyńczego numeru wynosi tylko gr. 50.

Z ROSJI.

Ponure sceny rozgrywają się na wyspach Sołowieckich.

Pisarz ukraiński Czikarenko zebrał cały szereg nadzwyczaj ciekawych dokumentów, dotyczących stosunków wśród skazanych przez władze sowieckie na przymusowy pobyt na wyspach Sołowieckich. Dokumenty te, każdorazowo stwierdzone uroczystą przysięgą, pochodzą od osób, którym udało się zbiec z miejsca kaźni. Stwierdzają one ponownie okrutne postępowania władz sowieckich wobec nieszczęsnych więźniów.

Większość więzionych na wyspach Sołowieckich skazaną została za opór przy przymusowej kolektywizacji ziemi, przyczem ok. 80 proc. mają stanowić Ukraińcy, a dalej mieszkańcy Kaukazu, kozacy kubańscy i dońscy. Wielkorusini są w znacznej mniejszości.

W niektórych dokumentach omawiane są także warunki w więzieniach sowieckich, w których skazani przebywali, zanim wysłano ich na wyspy Sołowieckie. Bywały wypadki, że w celach o powierzchni 15 m. kw. przebywało po 20 więźniów, a nawet cytowany jest wypadek, gdy w celi przeznaczonej dla 16 osób przebywało 72 więźniów, siedząc na ziemi w pozycji, nie pozwalającej nawet ruszyć nogami wspartemi o własne piersi i grzbiet sąsiada.

Z dokumentów p. Czikarenko widać, że ostrze nienawiści bolszewików jest zwrócone przeciwko mniejszościom narodowym. Co na to Liga Narodów?

Sowiety już po roku wyrzekają się 5-ciodniowego tygodnia.

Jak wynika z doniesień różnych pism sowieckich, czerwoni carowie Moskwy doszli wreszcie do przekonania, że ustanowiony przez nich przed rokiem z takim triumfem 5-ciodniowy tydzień pracy bez stałego dnia świątecznego jest skończonym absurdem, zarówno pod względem społecznym, jak i z przyczyn czysto ekonomicznych.

Ten 5-ciodniowy tydzień nigdy niekończącej się pracy polegał na tem, że w każdem przedsiębiorstwie stale inna grupa miała szósty dzień wolny, a więc niby świąteczny, czem on jednak właściwie nie był. To świętowanie jednej piątej części personelu prowadziło oczywiście do takiego zamieszania, że kierownictwa fabryczne poprostu nie mogły go opanować, w całej Rosji bowiem nigdy nie mogły wiedzieć, kiedy, kto właściwie jest wolny od pracy. Pomijając przeto zupełnie niespołeczny charakter tego „wolnego dnia", który np. kiedyindziej przypadał dla ojca, a kiedyindziej dla matki i dzieci — w krótkim czasie okazało się, że jest on wprost zabójczy także dla przedsiębiorstwa i nietylko produkcji przeszkadza, ale wprost grozi jej katastrofą. Prowadził ten system również do nadzwyczajnego zużycia maszyn, które wskutek nieustannego użycia wprost zaczęły się rozpadać.

W tych warunkach — jak obecnie podają — dojrzał wreszcie projekt zmiany tego systemu, a więc możliwe jest, że Sowiety będą zmuszone do przywrócenia czegoś w rodzaju znienawidzonej przez nich wspólnej niedzieli dla wszystkich.

Projekt olbrzymiej pożyczki międzynarodowej dla rolniczych państw Europy.

Rzym. W Perugji obradował komitet wykonawczy współpracy ekonomicznej państw europejskich, należących do Ligi Narodów.

Przedmiotem obrad był rozdział referatów oraz pracy, związanej ze zjazdem członków stowarzyszeń Ligi Narodów, który odbędzie się w r. 1932 w Paryżu.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad zagadnieniami gospodarczemi, związanemi z rolnictwem środkowo-wschodniej Europy.

Po dwudniowych debatach przyjęto referat oraz wnioski delegata francuskiego Delaisi. Delaisi wyłożył program, przewidujący wielki kredyt długoterminowy francusko-amerykański dla państw środkowo-wschodniej Europy w postaci pożyczki długoterminowej w wysokości 70 miljardów franków francuskich.

Pożyczka ta byłaby zużyta wyłącznie na rzecz rozbudowy środków komunikacyjnych oraz wymiany płodów rolnych w państwach tej części Europy, a mianowicie we Finlandji, państwach bałtyckich, Polsce wschodniej Czechosłowacji, Rumunji, na Węgrzech w Jugosławji, Bułgarji i Grecji.

Projekt Delaisi został jednogłośnie przyjęty przez komitet i będzie przedstawiony Lidze Narodów.

Fakir uzdrowił chorego na raka.

Dzienniki angielskie donoszą, że jeden z oficerów angielskich w Indjach zachorował na raka w żołądku. Lekarze rozpoznali chorobę za późno i uznali pacjenta za straconego. Bogata przyjaciółka oficera, Europejka, postanowiła za wszelką cenę go uratować. Dowiedziawszy się o niezwykłych cudach pewnego fakira z Kalkuty, który miał uzdrowić szereg osób, opuszczonych już przez lekarzy, sprowadziła tego cudotwórcę do szpitala, w którym leżał chory oficer.

Fakir w obecności lekarzy rozpoczął swoje dziwaczne praktyki. Najpierw okadził łóżko jakiemiś tajemniczemi ziołami, potem uczynił nad ciałem chorego hypnotyczne pociągnięcia, po których pacjent zapadł w głęboki sen. Wtedy zaczął odprawiać nad uśpionym jakieś hałaśliwe modły, wpadł w niesamowity trans i skacząc dokoła łóżka wił się w gwałtownych konwuljach. Wreszcie rzucił się na łóżko obok chorego i zapadł w stan kataleptyczny. Trwało to około 2 godzin. Po upływie tego czasu fakir obudził i a równocześnie ocknął się ze swego odrętwienia i chory, który oświadczył, że nie czuje zupełnie bólów, Wówczas fakir oznajmił obecnym, że rak z żołądka pacjenta zniknął.

Oświadczenie to przyjęto z powątpiewaniem, ale chory od tej chwili zaczął istotnie szybko powracać do sił. Widząc te niezwykłe zmiany u pacjenta, poddano go prześwietleniu, które stwierdziło, że istotnie rak znikł bez śladu. Już po tygodniu chory opuścił szpital zupełnie zdrów i mógł wrócić do służby.

Wobec takiego nadzwyczajnego wyniku cudownej kuracji, fakir został zaproszony przez Wydział lekarski w Kalkucie do wygłoszenia odczytu o swoich metodach leczniczych. W czasie swojej prelekcji fakir wykazał się ukończonym wydziałem medycznym w Delhi. Oświadczył jednak, że przy uzdrawianiu chorych na raka zupełnie nie stosuje metod lekarskich, a działa tylko pod wpływem intuicji i sam sobie zupełnie nie zdaje sprawy, w jaki sposób następuje uleczenie.

Zmiany nazw miejscowości w Prusach Wschodnich.

W powiecie niborskim (Neidenburg) w Prusach Wschodnich zamieniono nazwę wsi: Wichrowitz (Wichrowiec) na Windenau, Kamionken (Kamionka) na Steinfelde, Piotrowitz (Piotrowice) na Gr. Petersdorf, Piontken (Piątki) na Freitagsdorf.

W Prusach zamknięto 23 szkoły polskie.

Prezydjum regencji pruskiej w Pile zarządziło zamknięcie 23 szkół polskich dokształcających. Do szkół tych uczęszczało 700 dzieci. Zarządzenie to przekreśla dotychczasowe prawa szkół polskich, które przyznano mniejszości polskiej na podstawie art. 3 ordynacji szkolnej.

Pies policyjny w Niemczech otrzymuje więcej niż bezrobotny.

Do jakiego stanu anormalnego dochodzą stosunki w Niemczech dzisiejszych, świadczy niżej podane zestawienie różnych stopni zapomóg. Pozostający bez pracy b. cesarz Wilhelm II., żyjący w Holandji, otrzymuje od republiki niemieckiej dzienne wsparcie w kwocie 1.670 mk, pensjonowany i bezrobotny generał otrzymuje 50 mk. wdowa po oficerze 8 mk. dziennie, inwalida wojenny 1 mk. dziennie, robotnik bez pracy 1.30 mk. (mając żonę i 2 dzieci na osobę po 0,65 mk. dziennie, mając żonę i 5 dzieci na osobę po 0,40 mk. dziennie), pies zaś policyjny otrzymuje dziennie na wyżywienie 0,50 mk.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 23 października 1931 r.

Kalendarzyk. 23 października, Piątek, Seweryna.
24 października, Sobota, Rafała archan.
25 października, Niedziela, 22 po Sw. Kryspina.

Wschód słońca g. 6 — 15 m. Zachód słońca g. 16 — 27 m.
Wschód księżyca g. 16 — 05 m. Zachód księżyca g. 4 — 12 m.

Spis ludności w dniu 9 grudnia.

Grudniowy spis ludności będzie niejako migawkowem zdjęciem, mającem dać obraz faktycznego stanu rzeczy ściśle o północy z dnia 8 na 9 grudnia.

Jakkolwiek więc spis odbędzie się w dzień 9 grudnia, decydującym jest stan, jaki był o godz. 12 w nocy. Dlatego też dzieci nowonarodzone podlegają spisowi tylko wtedy, o ile urodziły się przed północą, a zmarli będą spisani narówni z żyjącymi, jeżeli skon nastąpił po godz. 12 w nocy.

Szkoła gospodarstwa domowego i hotelarstwa dla dziewcząt w Redłowie nad morzem, obok Gdyni, otwiera 5-cio miesięczny kurs, z dniem 15-go listopada 1931 r.

Działy: a) gotowania i pieczenia, b) szycia i kroju, haftów białych, kolorowych, złotem i robótki ręczne, c) porządki domowe d) pranie i prasowanie na sztywno. Prócz tego wykłady teoretyczne: religja, j. polski, rachunki gospodarcze, historja, geografja, higjena, wychowanie dziecka, pielęgnacja chorych, warzywnictwo, hodowla i t. d.

Uczennice przyjmuje się od lat 10 do 35. Wpisy przyjmuje kancelarja szkolna w Redłowie, pocz. Kolibki od dnia 15 października. Do wniosku załączyć należy: świad. chrztu, św. szkolne, św. moralności zdrowia i szczepienia ospy. Opłata za naukę za cały kurs wynosi 42 zł. Za utrzymanie w internacie miesięcznie 45 zł. Dla pilnych i niezamożnych uczennic przewidziane są stypendja.

Żony otrzymywać będą pensje za mężów-pijaków.

Koleje polskie, podejmując walkę z pijaństwem funkcjonarjuszy kolejowych, wpadły na pomysł, zresztą nie nowy, wypłacania pensyj żonom amatorów alkoholu. Dyrekcja wileńska obecnie stosuje już następującą metodę: po stwierdzeniu, że dany pracownik nadużywa alkoholu, wzywa go się na komisję lekarską, która orzeka, że wobec złego stanu zdrowia, spowodowanego nadużyciem spirytualjów, pracownik musi być zwolniony. Gdy przerażony możliwością utraty posady alkoholik gotów jest do wszelkich ustępstw, stawia mu się warunek, iż podpisze zobowiązanie, upoważniające jego żonę do odbierania zań pensji przez rok. Pijak zgadza się oczywiście, a rezultaty tej metody są podobno bardzo korzystne, zarówno dla kolei, jak i dla rodzin pracowników tego typu, wreszcie i dla samych delikwentów.

W pociągach można nadawać telegramy.

Opracowane zostały przepisy o nadawaniu telegramów przez podróżnych w pociągach. Telegramy można nadawać za pośrednictwem konduktorów, którzy przekazywać je będą kolejowym urzędom telegraficznym na najbliższej stacji. Opłata za te telegramy będzie oczywiście nieco wyższa od telegramów zwykłych. Podróżni będą mogli nadawać depesze także zagranicę.

Z miasta i powiatu

Występ Malickiej i Sawana.

Nowemiasto. Zapowiedziany występ Malickiej, Sawana i Mierzejewskiego, który wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w naszem mieście, tak ze względu na świetnych wykonawców, ulubieńców stolicy oraz ze względu na świetną komedję Lenca: „Trio", mający się odbyć w środę, 21 bm., został przełożony na sobotę, dnia 24 bm., a to z tego powodu, iż nasi świetni goście musieli dodatkowo wystąpić w Gdyni, przeznaczając dochód na ofiary tragicznego wypadku, przez co wszystkie występy zostały przesunięte o parę dni.

Spodziewać się należy, iż nasze miasto godnie przyjmie bohaterów ekranu polskiego, wypełniając salę po brzegi. Pozostałe bilety nabywać jeszcze można w księgarni „Drwęca".

Z Gimnazjum

Nowemiasto. W niedzielę, 25 października rb., odbędzie się w Gimnazjum Nowomiejskiem Konferencja Wywiadowcza z rodzicami (od godziny 11 do 1.)

Kradzież z włamaniem.

Nowemiasto. W nocy z 21 na 22 bm. włamali się dotąd niewykryci złodzieje do składu kolonjalnego p. Swiniarskiej przy rynku, skąd skradli około 30 butelek wódki różnego gatunku, przeważnie „czystej", większą ilość czekolady, papierosów, cukru i pasty do obuwia, ogólnej wartości około 300 zł. Sprawcy musieli być dobrze obeznani z rozkładem domu, gdyż po rozbiciu kłódki przy głównej bramie wjazdowej od ulicy Okólnej otworzyli sobie wytrychem wzgl. podrobionym kluczem drzwi do piwnicy i stamtąd po wyłamaniu drzwi, wiodących z piwnicy, wdostali się do składu — skąd też tą samą drogą umknęli. Policja czyni energiczne dochodzenia.

Uroczysty obchód święta Chrystusa-Króla w Lubawie.

W niedzielę, dnia 25 października rb. cały świat katolicki obchodzi święto Chrystusa-Króla. Na skutek zarządzenia Episkopatu Polskiego obchodzimy w Polsce święto to w przyszłą niedzielę specjalnie uroczyście jako tytularną uroczystość Akcji Katolickiej.

W Lubawie zarząd Akcji Katolickiej wraz z Komitetem obywatelskim ustalił następujący program obchodu święta Chrystusa Króla: Po sumie w kościele farnym, na której będą obecne poczety sztandarowe wszystkich towarzystw i cechów, wszyscy wierni z kościoła udadzą się na rynek, gdzie nastąpi publiczna manifestacja na cześć Chrystusa-Króla, przemowa p. prof. Żurka oraz odśpiewanie pieśni „My chcemy Boga!"

O godz. 5 tej odbędą się w kościele farnym uroczyste nieszpory z kazaniem. Udział w nieszporach biorą wszystkie towarzystwa i cechy ze sztandarami.

O godz. 7,30 wieczorem rozpocznie się na sali hotelu „Pod Orłem" (p. Kowalskiego) uroczysta akademja ku czci Chrystusa-Króla z obfitym i bardzo urozmaiconym programem. Bilety na akademję można nabyć poprzednio w księgarni „Drwęca" lub wieczorem przy kasie.

Nie wątpimy, że całe obywatelstwo miasta Lubawy i okolicy weźmie udział tak w publicznej manifestacji, jako też w akademji na cześć Chrystusa-Króla w tym dniu Jego wielkiego święta. Cały dochód z akademji przeznacza się na odnowienie kościoła farnego.

Uprasza się Szan. obywatelstwo o wywieszenie w przyszłą niedzielę chorągwi oraz o ozdobienie okien nalepkami, które przez członków Tow. Mężczyzn katolickich rozprzedawane będą po domach. Niech nalepki z wizerunkiem Chrystusa-Króla zdobią w Jego uroczystość okna nasze i nasze domy!

PROGRAM

akademji ku czci Chrystusa-Króla na sali „Pod Orłem", początek o godz. 7,30 wieczorem.

1. Orkiestra semin. naucz. - pod batutą p. prof. Grabowskiego
2. Słowo wstępne — Ks. Prałat Kasyna.
3. Spiew chóru mieszanego.
4. Deklamacja — „Rota Katolików" — dh R. Wyźlic.
5. Przedmowa na temat „Chrystus króluje", — p. dyr. Kijora.
6. Deklamacja — „Pójdę za Tobą, o Chryste" — dha J. Olszewska.
7. Spiew solowy, tenor — p. dyr. Sierszeński, akomp. p. Irena Szulcówna.
8. Skrzypce solo — p. mec. Petri, akom. p. Jadwiga Kruzówna.
9. Recytacja — „Quo vadis" H. Sienkiewicza, p. aptekarz Wolski.
10. Deklamacja — „Hymn na uroczystość Chrystusa-Króla dha M. Leśniakówna.
11. Orkiestra sem. naucz. pod batutą p. prof. Grabowskiego.
12. Spiew ogólny — „My chcemy Boga".

Ceny miejsc: krzesło rezer. 2 zł, I miejsce 1,50, II miejsce 1 zł, wstęp na salę 50 groszy. Bilety nabyć można poprzednio w księgarni „Drwęca" lub wieczorem przy kasie.

Zastępy szabezgojów powiększają się.

Lubawa. Cóż pomogą nawoływania do walki z żydostwem wobec niesolidarności Polaków, którzy, postępując wbrew zasadzie „swój do swego", przyczyniają się do zalewu żydostwa w czysto polskich niedawno miastach. Obecnie znów z bólem serca mamy do zanotowania nowy fakt sprzeniewierzenia się sprawie narodowej ze strony jednego z tutejszych obywateli.

Właściciel domu, p. Piotr Neumann, m. siodlarski z ul. Zamkowej, przyjął do swego domu podobno aż dwie rodziny żydowskie, które zamierzają otworzyć tam interesy. Czyn ten musimy surowo i bezwzględnie napiętnować i p. N. i jego godną połowicę postawić pod pręgierz opinji publicznej. W czasie wyborów odgrywał on rolę gorliwego sanatora i co jest znamienne, odgrażał się Brześciem, niczem jakiś kacyk. Łatwo zrozumieć, dlaczego tego pokroju człowiek nie waha się przyjąć żydów u siebie. Wszak obóz, do którego p. N. należy, brata się z żydostwem i bierze je w obronę. Przed niedawnym czasem dopiero pisma sanacyjne napadły w niecny sposób na ks. radcę Majkę za to, iż żydowi dał należytą odprawę. Niedługo trzeba będzie ulicę Zamkową przemianować na Nalewki.

Występy młokosa czy bandyty?

Lubawa. Na szosie między Lubawą a Sampławą, około Targowiska, przed tygodniem została zaczepiona pewna tut. dziewczyna przez pewnego rowerzystę, który domagał się od niej pieniędzy, przyczem podobno strzelał na wiwat dla strachu. Na szczęście nadjechała furmanka i osobnik ten się ulotnił. Musiał to być widocznie jakiś młokos, który pozwala sobie na tak grube wybryki. Onegdaj znów jakaś niewiasta opowiadała, iż została tam napadnięta w biały dzień. Ile w tem jest prawdy, trudno dociec. Opowiadania osób, nie znających się nawzajem, świadczą jednakowoż, iż jakiś „duch" tam pokutuje. Osoby napadnięte powinny o tem powiadomić władze, aby sprawę tę wyjaśniły.

Pożar z powodu niedbalstwa.

Lubawa. Dnia 19 bm. około godz. 7 przed poł. wybuchł pożar w młynie wodnym Jana Kryjewskiego, przy ulicy Ogrodowej. Spaliły się 2 pasy zapędowe i górne nakrycie od elewatora, wartości około 350 zł. Pożar powstał, jak dochodzenia wykazały, z niedbalstwa, gdyż poszkodowany zaniedbał smarowania osi przy elewatorze, wskutek czego oś się rozgrzała i spowodowała pożar. Dzięki jednak wczesnemu zauważeniu pożaru przez właściciela ogień w zarodku stłumiono. Pasy i elewator ubezpieczone były na 1.500 zł.

Kradzież rasowych królików.

Lubawa. W nocy ub. tygodnia skradziono z zabudowań gospodarczych państw. seminarjum naucz. 15 najpiękniejszych królików futerkowych, wartości 200 zł. Poszukuje się nieznanych sprawców.

Z okazji niedzieli misyjnej.

Sampława. Ub. niedzieli wiecz. w sali domu parafjalnego odbyła się akademja z okazji niedzieli misyjnej. Akademję zagaił ks. Proboszcz, objaśniając w krótkich słowach znaczenie niedzieli misyjnej. Dalszy program wypełniły deklamacje dzieci szkolnych, śpiewy i t. p. urozmaicenia. Na szczególniejszą uwagę zasługiwał referat misyjny, wygłoszony przez p. Witkowskiego.

Dzieci, bawiące się zapałkami, spowodowały pożar.

Lorki. Dn. 21 bm. około godz. 3.30 popoł. powstał pożar w zagrodzie p. Marty Margalskiej w Lorkach. Pastwą płomieni padła stodoła, chlew, szopa oraz niewymłócone zboże, słoma i koniczyna, łącznej wartości około 7.500 zł. Spalone budynki ubezpieczone były na 5.650 zł, zaś zboże i martwy inwentarz ubezpieczony wogóle nie był. Jak wskazują dochodzenia, pożar spowodowały małoletnie dzieci p. M., które bawiły się zapałkami w szopie.

Zaproszenie

Tuszewo. Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej urządza w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 4.30 po poł. na sali gminnej w Tuszewie akademję ku czci Chrystusa-Króla.

Na program tejże złożą się: śpiewy, deklamacje solowe, fragment sceniczny, deklamacje chórowe, recytacje, wykłady (program można przeczytać w oknie u p. Jaroszewskiej w Lubawie.) Oprócz tego wesoły nadprogram.

Uprasza się zatem sąsiednie S. M. P., jakoteż gości z Tuszewa i okolicy, o wzięcie udziału w tak podniosłej uroczystości chrześcijańskiej. Jako wstęp pobierać się będzie dobrowolne datki, z których czysty zysk przeznacza się na bezrobotnych.

Zarząd S. M. P. Ż. w Tuszewie.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Grądy. Onegdaj w czasie młócenia zboża u rolnika p. Wysockiego 12-letni Czesław Drażka został pochwycony przez wał transmisyjny i uderzony o dyszel, wskutek czego doznał złamania lewej ręki oraz prawej nogi w udzie. Ofiarę wypadku odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Lubawie. Przyczynę tego wypadku należy upatrywać w nienależytem ubezpieczeniu wału.

Z Pomorza.

Pożar spowodowany przez dzieci.

W. Głęboczek. W tych dniach po południu powstał pożar w domu mieszkalnym rolnika p. Grużlewskiego w Wielkiem Głęboczku, pow. brodnickiego. Dom spłonął wraz z całem urządzeniem mieszkalnem doszczętnie. Następnie ogień, przeniósłszy się na sąsiedni dom p. Czepka, strawił go również.

Ogień spowodowały dzieci p. G. wskutek bawienia się zapałkami w czasie nieobecności rodziców, zajętych przy robotach polnych.

Obaj poszkodowani byli ubezpieczeni na niskie sumy.

Z jarmarku.

Lidzbark. Dnia 6. bm. odbył się u nas doroczny jarmark, na który zjechało wiele okolicznych handlarzy, przeważnie żydów. Jarmark odbył się pod znakiem dość sprzyjającej pogody i dość licznego udziału kupujących, którzy, marnując dziś ciężko zapracowany pieniądz, kupowali na „hura" towary, przeważnie tandeciarskie, napychając pieniądze w kieszenie żydowskich chałaciarzy. Dziwić się tylko należy, że nasze katolickie społeczeństwo dziś tak mało rozumie potrzebę hasła: „Swój do swego", wszak i u nas są składy, które za te same ceny, a może i niższe od żydowskich na jarmarku sprzedają swój towar, który swą jakością i dobrocią wielce różni się i to dodatnio od towaru handlarzy jarmarcznych, szczególnie żydowskich.

Szajka złodziejska pod kluczem.

Brodnica. Policja brodnicka wykryła szajkę złodziejską i to: Adama Staniszewskiego, 70 mrg. gospodarza oraz jego syna Henryka, z Bobrowisk, pow. Brodnica, pod zarzutem kradzieży mieszkaniowych, zarówno w Brodnicy, jak i w powiecie.

W czasie rewizji znaleziono 3 wozy skradzionych rzeczy, m. in. 23 płaszcze damskie i męskie, futra damskie, dużą ilość swetrów, różne suknie, kilkanaście ubrań męskich, bieliznę damską, i męską, prześcieradła, obrusy, 2 dubeltówki, 1 sztucer „Mauser", rower damski, 2 rowery męskie, kilka uprzęży oraz całą masę drobnych części od rowerów, broni itp. Ten łup złodziejski pochodził z różnych kradzieży, jak np. w składzie Reifeisena w Brodnicy, w Cielętach, w Swierzynach i różnych innych miejscowościach.

Staniszewscy zostali aresztowani i odstawieni do więzienia sądowego w Brodnicy.

Przytrzymano również pod zarzutem kradzieży Weronikę Staniszewską oraz Marjannę i Józefę Gościnne, zamieszkałe w sąsiedztwie Staniszewskich.

Walne zebranie bławatników Pomorza

Grudziądz. W niedzielę, 25 bm. o godz. 14-tej (2 po poł.) odbędzie się w lokalu „Piwiarnia Okocimska" w Grudziądzu (ul. Wybickiego 29) Walne Zebranie Bławatników Pomorza (chrześcijan).

Powód zabójstwa nauczyciela.

Swiecie. Przed kilku dniami donosiliśmy o zabójstwie, jakiego dokonał w Łowinie, pow. świeckiego, niejaki Zaliga na osobie nauczyciela Senicy. Zabójstwo to nastąpiło wskutek zwrócenia uwagi nauczyciela, ażeby Zaliga, będący na polskiej zabawie, mówił po polsku. Zaliga, dobywszy rewolweru, zastrzelił nauczyciela.

Spadający beton rozbił głuchoniememu czaszkę

Nowe. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ onegdaj głuchoniemy, J. Bieniek, któremu podczas pracy przy budowie schodów betonowych na podwórzu p. Hudsdorfa spadł na głowę kawał betonu. Okazało się, że czaszka została w dwóch miejscach złamana.

Aresztowanie cudotwórcy — oszusta.

Chojnice. Policja aresztowała tu niejakiego Bernarda Thruna, z zawodu szewca, pochodzącego z Kościerzyny, który chodził po wsiach i wróżył z kart, leczył oraz czynił cuda. W czarnym woreczku miał krzyż. Każdy, kto uchwycił za ów cudotwórczy woreczek, otrzymał upragnione pożyczki, od których T. otrzymał jako zadatek 5 proc. Otóż pewien gospodarz ubiegał się w jednym z chojnickich banków o 10.000 zł. pożyczki. Dowiedziawszy się o tem szewc-cudotwórca, przybył do niego z zawiadomieniem, że pożyczkę będzie mógł otrzymać, lecz jedynie cudem. Okazał naiwnemu gospodarzowi woreczek i kazał sobie położyć 50 zł. Gdy otrzymał żądane 50 zł. polecił dotknąć cudotwórczy woreczek, co miało mieć ten skutek, że pożyczkę, o którą się ubiega, napewno otrzyma. W ten sposób poszkodował wiele osób. Pozatem leczył w bardzo oryginalny sposób. Mając wspólnika, wysłał tegoż do wioski i kazał mu w oberży lamentować na ból zębów. Za chwilkę przychodził i sprzedawszy choremu za 50 gr. gałkę, zawiniętą w papier, odrazu, gdy położył gałkę do zęba, ból znikł. W gałce był zawinięty chleb. Obecni, zdumieni lekarstwem, wykupywali od niego wszystkie oszukańcze gałki.

Cudotwórcę odstawiono do więzienia.

Skazanie złodziei kolejowych.

Tczew. Od dłuższego czasu grasowała na Pomorzu szajka złodziei kolejowych, która napadła na pociągi transportowe, rozbijała plomby i rabowała towary pochodzenia zagranicznego. Czujność władz bezpieczeństwa doprowadziła na trop bandy i aresztowania jej poszczególnych członków. Przeciwko aresztowanym odbyła się onegdaj przed sądem okręg. w Toruniu rozprawa, w wyniku której ogłoszony został wyrok, skazujący głównych oskarżonych Alfonsa i Edwarda Skonieckich po 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 10 lat. Resztę oskarżonych skazano na kary 1 miesiąc więzienia. Ogółem zasądzonych zostało 9 osób.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 24. bm. 12.15 i 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Radjokronika. 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 „O Wicie Stwoszu". 17.35 Koncert. 18.05 Transm. z Wilna. Słuchowisko dla dzieci: „Poselstwo Wicusia" (radjof. fragmenty z „Reduty Woli" powieści W Przyborowskiego) 18.30 Koncert dla dzieci. 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Transmisja koncertu pieśni słowiańskich z Pragi. 21.55 Feljeton: „Dzieje papierosa". 22.10 Utwory Chopina. 23.00 Płyty gramofonowe.

Niedziela, 25. bm. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11.35 Odczyt misyjny. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. W programie utwory Dworzaka. 14.00 „Pierwsze lata gospodarki na świeżo objętych kolonjach. 14.20 Muzyka z Katowic. 14.40 „Mleko jako społeczny czynnik odżywczy". 15.00 Muzyka z Katowic. 15.15 Audycja żołnierska. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Co się dzieje na świecie; djalog p. t. Jak rządzimy w naszej szkole". 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 „Miejski dom wycieczkowy w Krakowie". 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Polski węgiel w Anglji". 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 Koncert popołudniowy w wyk. ork. Policji Państw. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 Słuchowiski p/g noweli H. Sienkiewicza „Pójdźmy za Nim". 20.15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 21.00 Kwadrans literacki: fragment z powieści „Dzień dzisiejszy" Zofji Kossak-Szczuckiej, pt. „Sentymentalny szofer". 22.10 Recytal skrzypcowy. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 26 bm. 12.15 i 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu „Dla nauczycieli" pt. „Rola nauczyciela w nauczaniu dorosłych". 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 17.10 „Ruletka czyli fatalizm liczb". 17.35 Muzyka lekka. 19.15 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza". 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Feljeton Muzyczny. 20.15 Operetka O. Straussa pt. „Dookoła miłości". 22.15 Feljeton pt. „Na lokomotywie w pełnym biegu". 22.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Proces brzeski „Gazety Bydgoskiej" ponownie odbędzie się w Toruniu.

Sąd Okręg. w Toruniu jako instancja odwoławcza wyznaczył nowy termin na 28 bm.

W dniu 12 września rb. przed Sądem Grodzkim w Toruniu toczyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej", oskarżonemu „o rozpowszechnianie świadomie nieprawdziwych faktów celem wywołania pogardy dla urządzeń państwowych". Przestępstwa tego dopatrzył się Prokurator w artykule „Gazety Bydgoskiej" z dnia 31 grudnia 1930 r. p. t. „Zdziczenie moralne".

Proces toruński zakończył się, jak wiadomo, wyrokiem skazującym na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata, lecz nie z art. 131 k. k., a z art. 360 pkt. 11, który mówi o grubym wybryku. Od zarzutu rozpowszechniania wiadomości świadomie nieprawdziwych Sąd oskarżonego uwolnił.

Od wyroku tego dr. Paweł Ossowski wniósł odwołanie imieniem skazanego oraz jego współobrońców: dr. Stanisława Szurleja i posła mec. Stypułkowskiego z Warszawy oraz mec. Sylwestra Felcyna z Bydgoszczy.

Sprawa poszła do Sądu Okręgowego w Toruniu, który wyznaczył rozprawę apelacyjną na dzień 28 bm. o godz. 8,30 przed poł.

Oskarżonego bronić będą w drugiej instancji ci sami adwokaci, co w instancji pierwszej.

Proces brzeski „Gazety Bydgoskiej", jak go ogólnie nazywa prasa, nabrał już olbrzymiego rozgłosu. Pisały o nim nietylko pisma polskie, lecz również zagraniczne. Do rozgłosu przyczyniło się głównie przeniesienie swego czasu procesu tego z Bydgoszczy do Torunia, z powodu rzekomych możliwości rozruchów w Bydgoszczy w dniu rozprawy.

Przygotowania do procesu b. więźniów brzeskich.

Warszawa. Do procesu b. więźniów brzeskich, który rozpocznie się 26 bm., czynione są w Sądzie Okręgowym staranne przygotowania. Zaledwie 150 biletów wydanych zostanie przedstawicielom prasy ze względu na szczupłość sali.

Świadkowie w procesie brzeskim.

Warszawa, 22. 10. Obrońcy oskarżonych w procesie brzeskim złożyli sądowi listę świadków, którzy mają być powołani ze strony tych oskarżonych.

Znajdujemy na tej liście nazwiska: Korfantego, Popiela, Aleksandra Dębskiego (wszyscy trzej byli więźniami brzeskimi), Trąmpczyńskiego, Marjana Seydy, Rybarskiego, Borkowskiego (b. wojewody lwowskiego), Daszyńskiego, Rataja, Andrzeja Struga, Thugutta, Kwapińskiego, Bolesława Motza i innych.

Obrońca posła Witosa powołał na świadków kilkudziesięciu chłopów z Wierzchosławic i okolicy.

Rząd hiszpański idzie coraz bardziej na lewo.

Robotnicy mają otrzymać prawo interwencji w administracji przedsiębiorstw i prawo udziału w zyskach.

Madryt, 21. 10. Minister pracy odczytał na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy, przyznający robotnikom prawo wglądu w administrację przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni. W przedsiębiorstwach, zatrudniających zgórą 50 osób, urzędnicy i robotnicy stworzyć mają komisje, które będą interwenjowały w sprawach, dotyczących administracji przedsiębiorstw. Projekt ten nie dotyczy rolnictwa.

Wspomniane komisje interwenjować będą w ustalaniu cen, przeprowadzać będą kontrolę sankcyj dyscyplinarnych, rozpatrywać będą sprawy ewentualnego podwyższenia zarobków oraz udziału robotników w zyskach. Wreszcie będą miały prawo wglądania w sprawy bilansów i rachunkowości.

W Anglji w październiku upały.

Z Anglji donoszą, że nad południową i środkową częścią wysp brytyjskich przechodzi od kilku dni fala ciepła.

W wielu dzielnicach kraju zanotowano temperaturę powyżej 65 stopni. W ciągu pierwszych dziesięciu dni października przeciętna temperatura w Anglji wynosiła około 55 stopni ciepła według Fahrenheita.

Głodówka w Szkole Morskiej.

Gdynia. „Dziennik Gdyński" doniósł, że w Szkole Morskiej uczniowie, na znak protestu przeciwko niekulturalnemu traktowaniu ich przez nauczyciela języka angielskiego, urządzili głodówkę, która trwa od 13-go bm. Bramy uczelni mają być zamknięte, a śniadania, obiady i kolacje uczniów są wylewane.

Według informacyj „Kurj. Pozn." w Szkole Morskiej przeprowadza obecnie dochodzenia komisja, prowadzona przez dyrektora departamentu morskiego, dr. Hilchena. Dyrekcja Szkoły oświadcza, że przed ukończeniem dochodzeń nie może udzielić żadnych informacyj.

Należy wyrazić nadzieję, że dyr. departamentu morskiego, dr. Hilchen, zbada podłoże zajścia i udaremni na przyszłość powstawanie podobnie niemiłych rozdźwięków między uczniami Szkoły Morskiej i ciałem nauczycielskiem.

Trup robotnika w lesie.

Gdynia. Ostatnio w lesie w pobliżu wodociągów miejskich przechodnie natknęli się na trupa nieznanego mężczyzny.

Śledztwo policyjne wykazało, że są to zwłoki wisielca, przy którym znaleziono legitymację robotnika na nazwisko Juljusza Żukowa.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Śnieg w Wielkopolsce.

Kępno. Dn. 21. bm. po południu nad powiatem kępińskim przeszła silna wichura, połączona ze znacznem obniżeniem się temperatury i opadami śnieżnemi, których warstwa dochodziła do 10 cm.

Także jubileusz.

Warszawa. Kat Kalt vel Maciejowski dokonał „jubileuszowej" egzekucji. Mianowicie powieszony szpieg Dymitrew jest 50-tym delikwentem, który zawisł na stryczku przy pomocy obecnego kata. Za każdą egzekucję Maciejowski otrzymuje 100 zł. prócz stałej pensji. Razem więc zarobił nad program w czasie swej pracy — 5000 zł.

Ruch towarzystw.

Zwiniarz. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. zaraz po nabożeństwie. O liczny udział prosi Zarząd.

Giełda warszawska

z dnia 20. 10. 1931 r.

	kup.
Nowy Jork kabel	8.902
Londyn	34.81
Paryż	35.05
Szwajcarja	174.67
Holandja	361.85
Gdańsk	175.17
Włochy	46.23
Praga	26.36

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 20. 10. 1931 r.

Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	86— 94
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	70— 80
miernie odżywione jałówki	42— 50
Cielęta kl. I.	10 —110
„ kl. II.	86— 92
„ kl. III.	74— 84
Świnie kl. I.	116—122
„ kl. II.	106—114
„ kl. III.	98— [illegible]4
Owce kl. I.	96—104
kl. II.	70— 82

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 20. 10.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	22.25—22.50
Pszenica	21.50—22.00
Jęczmień przemiałowy	21.0 —22.00
Owies	21.25—22.25
Mąka żytnia	33.50—34.50
Mąka pszenna 65 proc.	32.50—34.50
Otręby żytnie	13.50—14.25
Otręby pszenne	12.25—13.25

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.